GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 77. W Czwartek dnia 3. Kwietnia. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Marca.

Układy z Danią dotyczące cła Sundowego téj chwili zupełnie zerwane i nie ma nadziei, żeby je znowu z pomyślniejszym skutkiem rozpocząć miano, jeżeli energiczniejszych środków przeciw Danii chwycić się nie chcą i dopóki Rossya ciągle z innych politycznych zamiarów opór Danii podsycać będzie.

(Gaz. kolońska.) Wrocław, d. 20. Marca. Wzmocnienie straż wojskowych, nocne patrule, w ogóle poczynione przez władzę środki ostróżności, osobliwie aresztowania, wielkie sprawiły wzburzenie zwłaszcza w stanach średnich. Objaśnienia dane przez JW. Naczelnego Prezesa, nie mogły umysłów uspokoić, ponieważ coś o zabiegach kommunistycznych i spiskach niebezpiecznych napomknął. Powiadano następnie w publiczności, że sprzysiężenie komunistyczne wyśledzono, którego drukowana konstytucya ma być w ręku władzy, zmierzająca do obalenia stanu społecznego; na czele téj konspiracyi P. Schlöffel z Eichberga stanąć miał. Oprócz nauczyciela Wander miano jeszcze 12 obywateli w Hirschbergu i Warmbrunn aresztować. Obawa coraz bardziéj upowszechniała się. Ludzie mówili między sobą, iżby lepiéj było miejsc publicznych wcale nie zwiedzać, ponieważ nikt nie pewien jego, żeby go nie denuncyowano, co tém większe niebezpieczeństwo zgotowaćby mogło, ile że u nas łatwo dostać można świadków za bezcen Bóg wie co? stwierdzających. Jeden złośliwy nieprzyjaciel mógłby łacno całą rodzinę biedy i kłopotu nabawić. A tak głoszono powszechnie, że jakiś referendaryusz rejencyjny pod maską malarza Schmidt do zgromadzenia obywatelskiego w Hirschbergu wcisnąć się potrafił, a teraz występuje on wspólnie z stolarzem Wurm z Warmbrunn w skutek denuncyacyi Hrabiego Z. z Erdmansdorfu, jako świadek. Powiadano, że po wsiach w górach mnóstwo ludzi ciągle aresztują; Radzca rejencyjny v. Wöringen na czele 12 żandarmów, czynnie się tą funkcyą trudnić miał. Z Hirschberga donoszono tu, że 80 obywateli do Prezesa rejencyi Witzleben się udało, aby mu oświadczyć: że co PP. Schlöffel i Wander powiedzieli, oni wszyscy zupełnie pochwalają; jest to ich także zdaniem, chcą więc wszyscy los kollegów swoich podzielać. Miejsca publiczne, kawiarnie i cukiernie, od rana do wieczora pełne byli ludzi, rozmawiających tylko o aresztacyach i spiskach. Wszakże wczoraj w południe widziano niespodzianie Pana Schlöffela idącego wolno po ulicach. W nocy przybył goniec z Berlina z wiadomością, iż nic zgoła nie przedstawiono, coby powodem dalszego więzienia obżałowanego być mogło. Naczelny Prezes Merkel kazał więc już raniuteńko powszechnie szanowanego reprezentanta miasta

Siebig do siebie przywołać, aby mu téj nowiny dla uspokojenia obywatelstwa udzielić. Tenże sam inspektor policyi Giese, który dawniéj Pana Pelz a teraz Pana Schlöffel był aresztował, więźniowi dzisiaj oswobodzenie jego zwiastował, wszakże P. Schlöffel wzbraniał się bez dalszych wywodów opuścić swoje więzienie a tak kilka godzin przeszło, nim go do tego można było skłonić. Teraz naturalnie każdy się pyta: czyż będą ci, co nieuzasadnioną denuncyacyą obawę i smutek między obywatelstwem wzniecają, surowo, jak się należy, karani? Pelz prawomocnym wyrokiem od czynionego mu początkowo zarzutu »iż się do niespokojności tkaczów przyczyniał« całkiem uwolniony został; zapewne i inni ujęci są niewinni. Nie obwiniamy tu prawa ani urzędników, wykonawców tego prawa; ale brzydzimy się ohydnymi denuncyantami, których wpływ tak wielki, że podobne wypadki wywołać mogą.

Bielefeld, dn. 24. Marca. — Zdarzył się tu wypadek szczególny w swoim rodzaju, dowodzący, czego się po przyszłości naszéj spodziewać możem. W wielki Piątek wieczorem w jednym hotelu tutejszym liczne towarzystwo o administracyi krajowéj rozprawiało. Księgarz Helmich wynurzył swe zdanie, że ustawy pruskie wielkie swe mają ułomności, zaś porucznik Windel załogi tutejszéj oświadczył, że P. Helmich nie ma tyle znajomości rzeczy, aby o takich przedmiotach sądzić; on i wszyscy jego znajomi nic więcéj nie umieją, jak tylko przyganiać. Księgarz prosił, aby mu przyczyny i dowody tego twierdzenia przytoczyć raczył. — Porucznik zamiast coby się miał wytłómaczyć, zaczął mu największe prawić grubiaństwa. Księgarz oświadczył następnie zgromadzonym, że Pan Porucznik ma wprawdzie, jak widać, odwagę aby spotwarzać, ale nie ma odwagi, aby dowody przytoczyć. Po tych słowach Porucznik wstaje, chwyta za swoję w kącie izby stojącą szablę i jedném ostrém cięciem płata głowę obywatela, a gdyby w okamgnieniu kilku obywateli nie było przyskoczyło, byłby go drugi raz ciął i zapewne zabił. Księgarz w widoczném niebezpieczeństwie życia. Jakie wrażenie takie użycie broni w powszechności sprawia, łatwo sobie wytłómaczyć. Zresztą Porucznik Windel dotychczas jeszcze wolno chodzi i nikt mu drogi nie zaszedł. Lojalność i powolność obywatelstwa niemieckiego na wszelką zasługuje pochwałę!

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Paryż. — Polacy tu przebywający dnia 23. Marca w hotelu Lambert u Xięstwa Czartoryjskich podług zwyczaju krajowego byli na święconce. Towarzystwo składało się z 500 osób, między tymi było wiele dystyngowanych Francuzów, Hr. Montelembert, Xiążę de Ligne, poseł belgijski, General Baron Desmichel, itd. Dniem przedtém X. Arcybiskup Paryski sam w assystencyi duchowieństwa polskiego w wielkich przestworach hotelu jadło wszelkie poświęcił.

Izba Deputowanych. Posiedzenie z d. 24. Marca. — Podług rozkazu dziennego dysputowano dzisiaj jakeśmy już donosili, o wniosku względem taryfy celnéj.

Pan Gautuier de Rumilly skreślił dość niepomyślny obraz obecnego stanowiska francuzkiego handlu. Codziennie, rzecze, zwiększa się przywóz, gdy tymczasem wywóz zmniejsza się widocznie. W 5ciu latach, od 1838. aż do 1843. wynosiła w przecięciu wartość przywozu 745 milionów, lub 202 miliony więcéj jak wywóz. Daléj twierdził mówca, że ponieważ traktat ze Stanami Zjednoczonemi jest tylko tymczasowy, przeto trzeba wnijść z tém państwem w układy o pomyślniejsze warunki dla handlu francuzkiego. Traktat z Anglią zawarty w roku 1826. oznacza jako istotną niesprawiedliwość dla Francyi, gdyż nie opiera się wcale na zasadach wzajemności. I tak na przykład pozwolono Anglikom dowozić węgla kamiennego do Francyi, przez co ten artykuł tak znacznie poszedł w górę. Lecz osobliwie traktat w roku 1842. na lat 4 z Belgią zawarty, wystawił mówca jako nadzwyczaj szkodliwy, gdyż w roku 1843. wartość powozu belgijskiego do Francyi wynosiła 103 miliony, gdy tymczasem wartość wywozu francuzkiego do Belgii, tylko do 54 milionów dochodzi. Niechaj minister handlu wręcz oświadczy, czy chce proponować przedłużenie tego traktatu, lub nie. Jeźli go się nie zaniecha, wtedy się interes Francyi poświęci dla interesu Niemiec, jak tego oczywistym dowodem jest ubytek w wywozie francuzkich win i jedwabiów. Nakoniec powstawał mówca także przeciw traktatowi z Sardynią, znajdując w nim także popieranie korzyści tego państwa z uszczerbkiem Francyi.

Pan Lestiboudois przypisywał ubytek wywozu a przybytek dowozu za małéj opiece, któréj krajowe płody i fabryki doznają, pochwalił podaną w wniosku zmianę cła i zalecił

jeszcze większe obostrzenie systemu protekcyjnego.

Pan Drouis de Lhuis oświadczył się zupełnie przeciwnym żądaniom komissyi, która miala zatwierdzić traktat z Sardynią, a która postanowila, aby sześcioletni jego przeciąg na lat 3 ograniczono, do którego kroku spowodowały ją tylko uwagi ministra spraw zagranicznych, albowiem z początku cały ten traktat odrzucić zamyślała, chociaż ze względu na umowę belgijską chciała tylko objawić życzenie swoje, aby jéj na dal nie przedłużono. Jakże, rzecze mówca, wśród takowych stósunków posłowie francuzcy w obcych krajach potrafią wyjednać sobie posluchanie, jeźli z pewnością będzie można przewidzieć, że żadnego nie mogą ułożyć traktatu, któryby jakąkolwiek miał trwałość. Zakończył tym oświadczeniem, że ministerstwo powinno z przyjęcia traktatu sardyńskiego uczynić kwestyą gabinetową.

Minister handlu zaczął rzecz od wyjaśnienia różnych teoryi tyczących się wolneści handlowéj i systemu opiekuńczego. Obadwa te kierunki w ostatnim czasie znacznym uległy zmianom, podług tego jak ludy i rządy potrafiły lepiéj osądzić wpływ owych zasad i odnieść je do ich przyczyn i powodów. Narody zależą od siebie nawzajem, a pomyślność ich handlowa jest w stósunku do ilości artykułów, które między sobą wymieniają. Wymiana ta w ostatnich czasach coraz pomyślniejszą stała się dla Francyi. W ostatnich pięciu latach stosunki jéj handlowe z państwem Chili podniosły się od 11 milionów do 14, z Mexykiem od 13 do 19, z Brazylią od 32 do 41, z Uruguay i La Plata od 12 do 30, z Peru i Boliwią od 3 do 7 milionów franków, a do wszystkich tych krajów płody owe na obcych okrętach wywiezione zostały. Co do towarów wielkiego ciężaru Francya ustępuje wprawdzie innym narodom, gdyż nie posiada wcale artykułów znacznéj bryłowatości i ciężkości jak Anglia i Stany Zjednoczone, wywozi po większéj części wyroby wielkiéj wartości lecz mało zajmujące miejsca, dla tego też nie może znacznéj liczby okrętów zatrudniać, ztąd też marynarka francuzka handlowa ustąpić musi i Anglii i Stanom Zjednoczonym. Trzeba także rozważyć, że państwa morskie, które w handlu morskim drugi tylko zajmują stopień, w ostatnich latach zwiększyły swoją marynarkę i zaszkodziły sprawie narodów rozleglejszy handel morski prowadzących. I tak w ostatnich 10 latach względna objętość amerykańskiego handlu morskiego od 86 proC. do 69 się zmniejszyła, a obce okręty opanowały transport związku w stosunku od 18 do 31. To może dowieść, jak trudno jest wśród obecnych okoliczności pierwsze zajmować miejsce. Minister wniósł jeszcze potém niektóre statystyczne szczegóły, z których się okazało, że ogółem handel Francyi w czasie od 1840. do 43. urosł od 1317 do 2128, szczegółowy zaś handel od 970 do 1508 milionów, czyli o 61 i 55 procent. Cła zwiększyły się przytem od 99 do 145 milion. czyli o 46 proc. Dowóz od 473 do 811, wywóz od 497 do 697 mil. Jeźli, dodał Pan Cunin Gridaine wzrost co do dowozu większym jest jak co do wywozu, trzeba przyczyn téj okoliczności szukać w naturze stósunków handlowych, które we Francyi zachodzą. I tak w roku 1843. dostała Francya za 793 mil. surowego materyału, a tylko za 53 mil. fabrykatów, lecz za to za płody surowe wzięła 177 mil. za wyroby fabryczne zaś 510 mil. Jakże więc można skarzyć się na wzrost dowozu, skoro tenże składa się po większéj części z materyałów surowych, które przemysł francuzki wyrabia, i skoro ⅔ wartości tych surowych płodów w kształcie fabrykatów z kraju wychodzi. Cóż to znaczy, w porównaniu z tak pomyślnym stanem rzeczy, chociaż dowóz przewyższa wywóz? Ogólniejsze dobre mienie pociągnęło za sobą coraz większą potrzebę płodów kolonialnych, dla tego téż wzrost dowozu jest raczéj powodem do cieszenia się, nie zaś do skargi. Taryfy francuzkie zmniejszyły się powoli, teraz wynoszą prawie 16 od sta, co o wiele niższą jest opłatą jak w Anglii; a w czasie gdy Francya cła swoje zniżyła, podwyższono je we wszystkich krajach, wyjąwszy Anglią, a dodano nawet jeszcze cła dla opieki bander, tak w Rossyi, Portugalii, Belgii, w związku celnym, w Brazylii, a nawet w Stanach Zjednoczonych. Ze względu zaś na traktat z tym ostatnim krajem, oświadczył minister, że zmiana obecnego stanu rzeczy byłaby nierozważną, gdyż handel między obydwoma państwami powiększył się od tego czasu czternaście razy. Francya potrzebuje bawełny Stanów Zjednoczonych, te zaś znów fabrykatów francuzkich. Pan Cunin Gridaine dawszy te objaśnienia oświadczył, że w czasie dyskussyi zapuści się bliżéj w szczegóły handlowe, osobliwie zaś rozważy umowę belgijską.

Z Paryża, d. 25. Marca.

Najsprzeczniejsze biegają wieści o położeniu Ministerjum. Kiedy z jednéj strony prawią o zbliżeniu się ku sobie panów Guizot i Thiers, głoszą z drugiéj strony, iż pan Guizot, którego zdrowie bardzo jest jeszcze wątpliwe, czuje

w dosycie trudność swojego stanowiska. Niektórzy Deputowani z strony konserwatyzmu, obawiając się, iż niebędą na nowo obrani podczas rozwiązania Izby w jesieni, stawając przed wyborcami jako obrońcy terazniejszego gabinetu, podobno okazują gotowość przejścia pod chorągiew przeciwników i dla tego przyjaciele pana Guizot radzili mu, ażeby korzystając z potemnéj pory ustąpił z honorem z placu.

W skutek przedstawienia Rady departamentowéj Departamentu Mozelskiego odroczono do przyszłego miesiąca przełożenie projektu ustawy tyczącéj się kolei żelaznéj z Paryża do Strasburga. Rada Departamentowa tego bowiem jest zdania, iżby odpowiadało celowi, oddzielić od głównego gościńca uboczną koléj od Nancy do Mec, tę poprowadzić aż do Saarbrücken i tym sposobem drugą koléj całkiém od pierwszéj odrębną. W razie oddzielenia kolei ubocznéj z Nancy do Mec, któraby właśnie największy przynosić miała dochód, od kolei między Paryżem i Strasburgiem, a puszczenia z drugiéj strony przez Rząd robot rzemieślniczych i ziemnych prywatnym przedsiębiercom, wątpić należy, iżby towarzystwo jakie podjąć się tego zechciało.

Najnowsze doniesienia z Algieru z dn. 17. t. m. opisują stan całéj prowincji Tittery jako nader pomyślny. Wielki szczep Ulad-Nail wniósł do skarbu wszystkie podatki za r. 1844. Wszystkie władze arabskie, wysłane pod zasłoną Spahów w okolice południowe, powróciły już na początku t. m. do Medeah, po osiągniętym tam celu. Niejakie bezprawia, których się dopuścił szczep Adaurów w stronie wschodniéj, General Marcy w mgnieniu oka poskromił. Kalifa Laghuatu, Achmed-Ben-Salem, oczekiwany był około 15. dnia m. b. w Medeah, w podróży do Algieru, aby tam Wielko-Rządzcę za jego z Francji powrotem powitać i dać liczbę o stanie ludności strony południowéj. Chce on Marszałkowi szczególniéj o stósunkach handlowych Sahary dokładnych udzielić objaśnień.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Marca.

Liverpool Merkury wyraża: Nasz korespondent Dubliński twierdzi z pewnością, że rząd nowy process polityczny wytoczyć zamyśla. Na dowód tego twierdzenia przytacza, że obaj sprawozdawcy rządowi, którzy zwykle są obecni na zgromadzeniach Repealu; oraz dwaj policyanci na zamek wezwani zostali, nie mniéj że energiczne ustępy z mów PP. Grattan i S. O'Brien prawnikom irlandskim korony zakomunikowano, a ci mieli oświadczyć, iż są powody wytoczenia processu choć nie stowarzyszeniu jako korporacyi, to jednak pojedyńczym jego członkom. Nasz korespondent dodaje że akta wszystkie w sprawie téj spisane już do Londynu odesłano. Nie wątpimy wprawdzie że wojowniczy prokurator Generalny czuje chętkę stoczenia znów walki z Repealami, ale niepodobieństwem, żeby Peel w wilią prawie wyjazdu Królowéj do Irlandyi, nowe miał w kraju tym przedsiębrać prześladowania, chyba że chce umyślnie tym sposobem wstrzymać N. Panią od wykonania zamiaru zwiedzenia Irlandyi. —

Izba wyższa. Lord kanclerz podał projekt trzeciego odczytania bilu obieralności żydów na wyższe urzędy municypalne; z tego powodu książe Cambridge wyraził swoje najzupełniejsze zadowolnienie z podania tego bilu i złożył dowody szlachetnéj hojności Sir Mojżesza Montefiore i jego spółwyznawców, którzy licznemi dary opatrzyli jeden chrześcijański kościół i zakłady dobroczynne. Jakkolwiek jest gorliwym obrońcą kościoła panującego, jednakże broni także wszelkich środków tolerancji, jeżeli te nie sprzeciwiają się zasadom kościoła anglikańskiego. Lord kanclerz wyraził swoje zadowolnienie, że książe przychylił się do tego bilu, poczém odczytano bil po raz trzeci, a izba odroczyła się.

Na posiedz. izby niższéj d. 19. m. b. p. Cobden podał projekt mianowania komitetu »dla zbadania powodów rozszerzania się upadku rolników i wyjeduania prawnéj opieki nad dzierżawcami i robotnikami wiejskiemi. W swéj mowie, naczelnik związku przeciw prawu zbożowemu, starał się dowieść istnienia nędzy pomiędzy dzierżawcami, przytaczając zdania najważniejszych osób we względzie interesów rolniczych kraju, wykazując, że albo nie są wypłacalnemi, albo téż czynsze wypłacają z swoich kapitałów, i wkrótce będą musieli ogłosić się niewypłacalnemi. Dla tego należy projekt ten obszerniéj rozebrać. Sir Robert Peel wprawdzie utrzymuje, że nędza pomiędzy dzierżawcami jest tylko złém miejscowém, a zatém niezależy wcale od postanowień prawa, ale inni ludzie, których zdanie w tym względzie wiele się ceni, jak pan Bankes, i t. p., dowodzą, że nędza jest ogólną, i że przypisać ją należy mylnym zasadom prawodawstwa. Dla tego projektujący wzywa wszystkich właścicieli ziemskich i szlachtę gruntową, którzy zasiadają w izbie nie jako politycy, ale jako przyjaciele dzierżawców, do popierania jego projektu, który nie ma na celu ich szkody, ale owszem ko-

rzyść. Minister wojny, pan Hebert, oświadczył, że rząd stanowczo musi się sprzeciwić temu projektowi, ponieważ nie dawno wiele podobnych kommissij ustanowiono, a te do żadnego ważniejszego wypadku nie doprowadziły. Sprawozdanie ostatniéj kommissji z 1833 roku przyznaje, że rolnictwu należy udzielić wsparcia, ale że pomimo ciężarów, jakie dzierżawca ponosić musi, uprawa gruntu wielkie uczyniła postępy, jak o tém się każdy może przekonać, kto tylko w tym czasie gospodarstwem rolnem się zajmował. Z resztą izba w kwestji prawa zbożowego posiada dostateczne wiadomości, dla tego może dać swe zdanie bez żadnych dalszych śledzeń i badań. Ustanowienie kommissji podobnéj pociągnęłoby za sobą najgorsze skutki, albowiem natychmiast pomiędzy dzierżawcami i właścicielami gruntowemi rozeszłaby się wieść, że rząd zamierza zmienić prawo zbożowe, nikt wówczas nie chciałby zawierać kontraktów dzierżawnych, nikt kupówać dóbr ani sprzedawać, pókiby rzecz cała załatwioną nie została. W końcu Minister oświadczył, że interesa rolnicze powinny być zadowolnione z opieki udzielanéj im przez parlament; więcéj ani mniéj rząd nie może się niemi opiekować, z tego powodu musi stanowczo sprzeciwić się projektowi pana Cobden, któryby tylko stał się powodem zamięszania. Lord Howick oświadczył, że Minister wojny nie przytoczył żadnych dostatecznych powodów przeciw projektowi, że po raz pierwszy słyszy członka gabinetu dowodzącego parlamentowi, że kommissije ustanowione dla zbadania stanu rolników żadnego pożytku nie przynoszą. Podobnemu twierdzeniu stanowczo się opiera, ponieważ pierwszym powodem zniesienia podatku w 1815 roku był raport kommissji podobnéj o upadku rolnictwa. Mówca oświadczył, że jest przekonanym, iż prawo zbożowe jest powodem zmniejszenia płacy rolników w polu użytych, dla tego należy jak najspieszniéj użyć środków, któreby mogły zapobiedz niedostatecznemu prawu. P. O'Brien odczytał wiele sprawozdań rozmaitych wiejskich i rolniczych zgromadzeń w różnych stronach Anglji, by dowieść, że smutne położenie rolnictwa nie jest miejscowe, ale powszechne. Panowie Bright i Villiers jak najmocniéj nastawali na prawo zbożowe, a p. Cobden zarzucał jednemu z Ministrów, że w czasie posiedzenia dawał znaki kilku członkom parlamentu, z okręgów rolniczych wysłanym, by nie mówili w téj sprawie. Po tych rozprawach nastąpiło głosowanie, 121 za projektem, a 213 przeciw.

Na posiedzeniu w dniu 20. Marca izba zajmowała się najprzód uwagami pana Hope o stanie kolonji w Nowéj Zelandji, a Sir Robert Peel oświadczył, że lord Stanley, były Minister kolonji, stawi się w dniu naznaczonym przed izbą w celu usprawiedliwienia się. Daléj p. Cochrane żądał wyjaśnienia postępowania pana Piscatori, posła francuzkiego w Grecji, o którym dość energicznie się wyraził. Sir Robert Peel zamknął zręcznie wszelkie objaśnienia. Następnie izba zajmowała się kwestją cła od cukru.

Uwaga parlamentu i publiczności zwróconą jest głównie na wielkie kwestje finansowe, które wzbudził Sir Robert Peel, a wyjąwszy kwestji udzielenia izbie papierów niektórych, żaden przedmiot odtąd nie uzyskał honoru rozpraw. Teraz jednakże wszelka niepewność o los tych środków finansowych jest zupełnie usuniętą. Podatek dochodowy został zatwierdzony niezmierną większością, bil cła cukrowego, część najbardziéj ganiona z całego planu, wchodzi w wykonanie, a bile celne postępują naprzód w komitetach. — Izba niższa rozchodząc się na ferje świąt Wielkiéj Nocy, odbędzie bardzo ważne posiedzenie finansowe. Jednakże zewnętrz murów parlamentu objawia się duch, który wywoła silniejszy i rozleglejszy opór przeciw środkom rządu. Dotąd w parlamencie bardzo mało mówiono i zrobiono rzeczy, któreby nosiły na sobie charakter czysto polityczny; dotąd jeszcze nie dotknięto nawet Irlandji, izbę zajmowały wyłącznie finanse i handel. Jednakże wiele jeszcze pozostaje do wypełnienia programatu mowy tronowéj, a najważniejszym ze wszystkich projektów do praw są bezwarunkowe projekta tyczące się rzymskich katolików w Irlandji. Wiadomo, że Sir Robert Peel oświadczył iż ma zamiar powiększyć uposażenie seminarijum w Maynooth i założyć w Irlandji drugi niezależny uniwersytet. Pierwsze oświadczenie tego zamiaru, a nawet wystąpienie pana Gladstone niebyło powodem żadnego większego wzburzenia w kraju, ale w tych dniach dzienniki liberalne połączywszy się z interesami dysydentów i niekonformistów objawiły swą niechęć, a za kilka tygodni spodziewać się należy, że cała energja purytańskiéj nietolerancji i niekonformistowskich przesądów obudzoną zostanie, by walczyć przeciw planowi uposażenia uniwersytetu w Irlandji. Nie można pojąć z jaką szybkością agitacja podobna rozszerza się, gdy od ambony do ambony opowiadaną będzie, z jaką szybkością następują po sobie petycje połączo-

ne z powodu bilu wychowania w fabrykach, w kilku tygodniach przysłano do parlamentu 17,000 petycji przeciw temu środkowi. Ministrowie ustąpili, a niekonformiści szerzyli silniéj jak kiedykolwiek swój wpływ. — Można się spodziewać podobnego zupełnie poruszenia, które wywoła ślepa nienawiść Anglików dla wyznania wyspy pobratymczéj i żałować przychodzi, że środki finansowe nie pozwoliły prędszego rozbioru bilów irlandzkich, bo opozycja w tym przedmiocie z czasem coraz bardziéj wzrasta. —

Z dnia 24. Marca.

Podług dziennika Atlas rozpoczęły się już narady między kommissarzami w przedmiocie prawa przetrząsania okrętów. Planem zająć mającym miejsce prawa przetrząsania jest utrzymanie wspólnych stanowisk morskich w równéj sile z strony Anglji i Francji na wybrzeżu Afrykańskiém, do czego o przydanie trzeciéj floty Stany Zjednoczone zawezwane być mają. A jakże — pyta się Atlas — wyjdą na tem Hiszpania, Brazylja i Portugalja, które acz niemając floty do użycia w tym celu, chciałyby przecież także widzieć uchyloném prawo przetrząsania?

Dziennik Times poświęcił przydłuższy artykuł najnowszemu dziełu historycznemu pana Thiers. Odmawia nasamprzód każdemu francuzkiemu historykowi obecnego czasu prawo pisania dzieła, które ma zawierać największą dla świata naukę, a które pod piórem Francuza, mającego w żywszéj pamięci upokorzenie Francyi, stronnictwem tylko tchnąć musi. Prawo to przyznaje raczéj rzeczony dziennik pisarzowi z strony zwycięzkiéj, mianowicie Anglikowi. Rozbierając potém krytycznie sameż dzieło, mówi między innemi: »Z niemałą nieufnością wzięliśmy się do czytania nowego dzieła pana Thiers; nieszukaliśmy w niém zaiste spokojnego, dogmatycznego stylu Guizota, który brakiem wszelkiéj namiętności czytelnika w gniew wprawia; owszem oczekiwaliśmy w niém drażliwych tyrad przeciw Pittowi i wiarolomnéj Anglji; i znaleźliśmy je w rzeczy saméj, lubo czas i okoliczności sprawiły, iż pisarz nieubliżył piórem godności exministra i niepopuścił cugli wyuzdanemu stronnictwu politycznemu. Spodziewaliśmy się, iż autor, mając równie wielkie powody do pochwał, jak do nagan, gotów będzie, wszystko bezwarunkowo chwalić i ganić i że owładniony namiętnościami swych ziomków, bohatyra swego, pomimo jego przegranéj, pomimo wygwizdanych jego zasad Europy, pod niebiosy wyniesie. Znaleźliśmy mniéj deklamacji, niezwyczajną płynność i jasność wyrazu, świetne obrazowanie z stósownym wylewem moralizującego uczucia, które tak się ma do prawdziwéj filozoficznéj rozwagi jak światło gazu do rozpościerających błogosławieństwo promieni słońca — owo zgoła znaleźliśmy panegiryk, lecz nieznaleźliśmy historji. Nie dość na tem; dzieło to opiera się na potworném twierdzeniu, iż rewolucja francuzka — ten szereg wypadków, któreśmy za do grobu złożone poczytywali, które Europa za dziejom przekazane uważała — niekończy się uzurpacją najwyższéj władzy przez Napoleona; nie, owszém dowiadujemy się teraz, iż zaczepna Napoleona polityka jest tylko wykonaniem jéj zasad na prawnéj drodze — zasad, które upadek jego tylko na chwilę w biegu powstrzymał, a które naród francuzki w r. 1830. na nowo ująwszy wciąż je chwalebnie rozsnuwa; owo zgoła, używając wyrazu pana Thiers, rewolucja francuska w niewstrzymowanym swoim ruchu jest — jeźli mu kto zechce dać wiarę — rzeczą bez końca. Podobne rozumowania jakiego filozofującego gaduły, jakiego ognistego kuroplocha, usilującego wznieść ogromny zamek na lodzie, jaki Thiers w téj części Napoleonowi stawia, łatwoby w śmiech obrócić, lecz wyszłe z pod pióra męża, który stał i za chwilę stanie może znowu u steru rządu francuskiego, oburzać tylko mogą z jednéj, a wzniecać obawę o pokój świata z drugiéj strony. Prawda, rewolucja nieopisała jeszcze swego koła, odegrywa jeszcze swą rolę w Europie, ale jak? Oto, że napomina rządy, ażeby się drobnemi zazdrostkami niedały odwieśdź od przymierza przeciw wspólnemu wrogowi — zazdrostkami, które Napoleon umiał tak zręcznie podsycać — i że uczy ludy tych rządów, ażeby nieufały, olśniewającym ich wzrok błyszczydłom, jakiémi ich apostołowie wolności chcą oszołomić.« Wymieniony na wstępie dziennik Times kończy artykuł tém zapewnieniem, iż Niemcy piszą na piasku wdzięczność dla Francyi za sprowadzoną do nich wyuzdaną wolność, a dzieło pana Thiers przyłożyć się tylko może do zwiększenia niechęci przeciw takim usiłowaniom.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 2. Kwietnia.

Woda na Warcie naszéj od dni kilku znacznie przybiera a od dnia dzisiejszego obawa wielka. Już wczoraj wieczorem stan wody był 12 stóp 6 cali; a w nocy znacznie przybyło.

Policya na moście Chwaliszewskim chwalebnéj dowodzi czynności, aby nieszczęściom ile możności zapobiedz.

(Nadesłano.)

Umieszczony w gazecie sobotniéj (Nr. 73.) artykuł o Wiktorze Każyńskim jest zaiste przyjemnym upominkiem dla każdego milującego muzykę Polaka. Przekonywa, iż pan Każyński, jako człowiek myślący, uczony, dowiódł, że ulubiony dziś taniec Polka, jest zcudzoziemczonym starosłowiańskim krakowiakiem, a jako kompozytor stara się nadać jéj szatę, podobną do téj, jaką Chopin, nadał dziarskiemu mazurkowi. Pod tym ostatnim względem rośnie zasługa Chopina, iż pomysłem swoim w cudownym przetworze mazurka wzbudził podobną myśl w p. Każyńskim pod względem Polki. — Co do wzmianki o Karolu Lipińskim wątpię bardzo, ażeby pan Każyński, który był w Dreznie, miał w drukujących się Pamiętnikach swoich rozminąć się z prawdą względem Lipińskiego. Stoi on na bardzo wysokim, znakomitym stopniu, będąc pierwszym koncertmistrzem N. Króla Saskiego, który sam będąc bardzo muzykalnym umie godnie cenić i artystów i kompozytorów muzycznych. Ten co robi Lipińskiego tém, czém on nie jest, obraża jego wrodzoną skromność, nieprzydając najmniejszego listka do jego wieńca sławy muzykalnéj. Powiedziano w owym artykule, iż p. Każyński »najobszerniéj zastanawia się nad Dreznem dowodząc, że tameczna orkiestra, zwłaszcza kościelna, będąca pod dyrekcją Karola Lipińskiego, jest prawdziwym wzorem doskonałości.« Karol Lipiński, mający tytuł 1go koncertmistrza, jest pierwszym skrzypkiem w orkiestrze kościoła katolickiego w Dreznie i opery tameczněj. Muzyką kościelną, równie jak muzyką opery, która jest z małemi odmianami, ta sama, od śmierci Morlachiego dyryguje także włoch Rastrelli, a nie Karol Lipiński, którego sława — jak już nadmieniłem — niby na tem nie zyskała. Chcąc muzykę kościelną Drezdeńską, jako taką, znawczo ocenić, trzeba być i w Pradze, gdzie zapewne i p. Każyński był, i porównać muzykę kościelną drezdeńską z muzyką kościelną w Chramie S. Wita w Praze, na Chrączynie, a pisząc o nich przenieść się umysłem i tu i tam i dać czytelnikowi obraz wrażeń, jakie na nim jedna i druga sprawiła. Jeżeli p. Każyński był w Pradze — co bezwarunkowo przypuszczam — podzieli zapewne me zdanie: iż muzyka kościelna Drezdeńska jest więcéj drammatyczna, Pragska więcéj ściśle kościelna; Drezdeńska ma więcéj uroku, pragska więcéj poważnéj sztuki fugowéj, dr. ma więcéj świetności, pr. więcéj świętości, dr. zajmuje więcéj ucho, pr. ucho i umysł słuchacza, dr. przemawia łatwo do serca każdego, pr. rości równocześnie prawo i do jego znajomości, dr. zaciera w samym kościele wrazenie, jakie w umyśle wzbudza zewnętrzna jego postać wspaniała, pr. budzi w kościele religijne wrażenie wielkością i monumentalnością bogatych dzieł sztuki, jakie zewszech stron oko i umysł widza i słuchacza uderzają. W Dreznie cała muzyka kościelna tchnie duchem Naumana i nieśmiertelnego Karola Marji Webera, w Pradze duch Kotzeluchów, Witasków i t. d. stoi na straży muzyki kościelnéj. Rezultat tych porównań przekona znawcę: iż jedna i druga muzyka, każda pod innym względem, może być słusznie nazwana wzorem doskonałości — pod względem starożytnym i nowoczesnym, — porównanie, które i do innych przedmiotów, odróżniających jedno miasto od drugiego, rozciągnąć można. I...

Z Lwowa. — Nakładem księgarni Franciszka Pillera i Spółki wyszedł drugi zeszyt dzieła »Nauka języka polskiego z zasad Szrzeniawy.« — Trzeci i ostatni zeszyt już jest pod prasą. — Do ważnych nowości literackich należy »Gramatyka języka polskiego,« napisana przez Jana Nepom. Deszkiewicza, na któréj wydanie ogłosił autor przedpłatę. — Przy dzisiejszym niedostatku prawdziwie dobrych gramatyk języka polskiego, gramatyka pana Deszkiewicza wypracowana na zasadach, które tenże w znanych i z powszechném zadowoleniem przyjętych Rozprawach swoich ogłosił, jest zjawiskiem bardzo pożądaném, i nie można jak tylko życzyć rychłego wyjścia jéj z druku. Rękopism sam nietylko jest ukończony zupełnie, ale przeszedł już krajową cenzurę, i nie dostaje nic więcéj jak tylko nakładu. Że zaś autor nie jest w stanie ponieść kosztów druku, ogłosił więc pomienioną przedpłatę, od któréj przyspieszenia, zależy przyspieszenie druku. Prócz zalet samego dzieła, zasługuje autor na pochwałę i ztąd, że chcąc aby książka jego była jak najtańsza, postanowił zbierać przedpłatę przy pomocy przyjaciół i znajomych; w drodze bowiem księgarskiéj cena jéj musiałaby być blisko o trzecią część wyższą, a tém samém uciążliwszą publiczności. Dzieło to pożyteczne co do

przedmiotu, gruntowne co do obrobienia, jasne w wykładzie, rozwiązuje bardzo szczęśliwie trudności dotychczas nietknięte prawie, a zawierając blisko 30 arkuszy druku jest tylko za 2 zr. m. k. do nabycia, przewyższa tedy taniością wiele ksiąg polskich. Tymczasowo przyjmuje przedpłatę (franko) autor w Łancucie w obw. rzeszowskim mieszkający, jakotéż księgarnie Lwowskie pana K. Jabłońskiego i pana Volkmara Stockmanna. W innych zaś księgarniach galicyjskich tyle tylko egzemplarzów będzie do zbycia, ile one ich sobie przedpłatą zapewnią.

Pierwsza tatarska sala ochrony małych dziatek została otwartą w Kazaniu, dnia 18. Grudnia roku zeszłego, przy solennym obchodzie imienin Cesarza Mikołaja.

WYKAZ

drzew i roślin z szkółek ogrodu Kobylopolskiego pod Poznaniem w roku 1845. za ceny oznaczone sprzedawać się mających.

Acer sacharium. — Klon . . . . 5 sgr.
» *platanoides.* — Klon kończysty . . 5 —
Caprifolium. — Róża z Jerycho . . . . . 5 —
Cytisus laburnum. — Szczodrzenica pospolita . . . . 5 —
» *latifolium.* — Szczodrzenica z szerokiém liściem . . . . 6 —
Esculus hypocastanum. — Kasztan zwyczajny . . . . 3 —
Evonymus europaeus. — Trzmiel . . . . . 2½ —
Fraximus excelsior. — Jesion pospolity 5 —
« *pendula.* — Jesion płaczący . 10 —
Hedra helix. — Bluszcz pospolity w doniczkach . . . . 10 —
Juniperus virginiana. — Jałowiec wirginski 10 —
Lonicera xilostium. — Wiciokrzew pospol. 5 —
» *tatarica.* — Wiciokrzew tatarski 10 —
Phyladelphus coronaria. — Jaźmin . . . . 5 —
Pinus abies. — Sosna jodła . . . . 5 —
» *strobus.* — Sosna kandyjska . . . . 5 —
» *cembra,* — Sosna syberyjska . . . 5 —
» *nigra.* — Sosna czarna północna (Swierk) . . . . 10 —
Populus caroliniana. — Topol karolinski 5 —
« *piramidalis.* — Topol piramidalny 5 —
« *alba.* — Białodrzew . . . . 5 —
« *balsamina.* — Topol balzamowy . . 5 —
Robinia pseudacacia. — Akacya biało kwitnąca . . . . 5 —
« *fiscosa et glutinosa.* — Akacya różowo kwitnąca . . . . 15 —
Rosa provincialis. — Róża zwyczajna 2½ — 5 —
» *ranunculoides flor. ple.* — Róża ranunkulowa . . . . 5 —
Salix violacia. — Wierzba chwilowa . . 2½ —
Sambucus nigra fruct. rubr. — Bez z czerwonemi grónkami . . . . 5 —
Spirea salicifolia. — Spirya z liściem wierzbowém . . . . 2½ —
Syringa vulgaris. — Bez włoski . . . . 2½ sgr.
« *grandiflora flor. rubr.* — Bez włoski z wielkimi czerwonemi kwiatami 10 —
« *persica grandiflora.* — Bez perski z wielkimi kwiatami . . . . 10 —
Thuja orientalis. — Tuja wschodnia . . 5 —
Tilia europaea. — Lipina europejska . . 2½ —
» *americana.* — Lipina amerykańska 10 —
Ulmus campestris. — Wrzost . . . . 5 —
Viburnum opulus roseum. — Kule śniegowe . . . . 10 — 15 —
» *catana.* — Kalina pospolita . . . . 2½ —
Aprykozy (*Morele*) . . . . 15 —
Brzeskwinie . . . . 20 —
Jabłonki . . . . 10 —
Śliwki Rynglody . . . . 15 —
Trzuskawki w trzech gatunkach, kopa po 10 —

Codziennie mam teraz jednę godzinę wolną do dawania lekcyi Ed. Pate,
nauczyciel muzyki na fortepianie;
przy ul. Fryderykowskiéj Nr. 17. na 2iém piętrze.

Szauownym osobom zaszczycającym mnie swém zaufaniem donoszę najuniżeniéj o przeniesieniu introligatorstwa mego z Rycerskiéj ulicy Nr. 12. na plac Wilhelmowski pod Nr. 2. na dole. H. A. Fischer.

Bardzo mocno budowany powóz dróżny już używany, stoi do przedania u kowala Wilcke.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Marca 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100¼	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	94¾	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99½	—
Obligi miasta Berlina	3½	100¼	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	104¼	—
» » dito	3½	98¼	97¾
» » Pruss. Wschod.	3½	100¼	—
» » Pomorskie . . .	3½	99¾	—
» » March. Elek. i N.	3½	100	—
» » Szląskie	3½	—	99½
Frydrychsdory	—	13$\frac{7}{12}$	13$\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	204
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	185	181
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	154½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	108½	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	102
Obligi upierw. Reńskie	4	—	99¼
Drogi od rządu garantowane.	3½	96¾	96¼
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	159
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* .	—	116½	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	132½	131½
« » Magdeb.-Halberst	4	112½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	140	—

Dodatek 20., *zawierający działania sejmowe.*